Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc luty w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 23 | Wąbrzeźno, sobota 21 lutego 1925. | Rok VI.

O zmianę rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniu należności przedwojennych.

Mimo unifikacji Warszawa i Poznań pozostały dwa odrębne światy. Gdy walka przeciw zgubnemu dla Polski rozporządzeniu z dnia 14. 5. 24 r. o przerachowaniu wierzytelności przedwojen. toczyła się w innych pismach przez szereg miesięcy roku zeszłego, to Warszawa milczała i dopiero teraz zaczyna protestować przeciw niesprawiedliwemu przerachowaniu. Odbyły się już wiece protestacyjne w Warszawie, a teraz ma się odbyć kilkadziesiąt takich wieców na prowincji.

Na wszystkich wiecach głosi się zasadę, że długi winny być uiszczone w pełnej wartości, że: „oddaj coś winien“ jest podstawą prawa, porządku społecznego i życia gospodarczego.

Wystąpiły z protestem: Tow. Naukowe, Dobroczynności, Macierz Szkolna, Schronisko dla starców i sierot, domy wychowawcze, instytucje stypendjalne dla niezamożnych akademików. 63 instytucyj dotychczas dało wyraz uczucia przykremu, ogarniającemu ludzi z powodu krzywdy, jaką im wyrządzi zastosowanie ustawy w życiu. Wszystkie powołują się na zdanie prezesa Sądu Najwyższego, p. St. Strzednickiego, że ustawa z dnia 14 maja 1924 r. jest niezgodna z obowiązującem prawem i moralnością publiczną.

Na konferencji prasowej, zwołanej przez Komitet urządzający wiece protestacyjne, wygłoszono opinję, że ustawa majowa jest sprzeczna z Konstytucją i prawem cywilnem. Niszczy ona w ludziach dążność do oszczędzania. Po co oszczędzać? Czyż z obecnemi oszczędnościami przyszłość nie obejdzie się tak, jak teraźniejszość z oszczędnościami przeszłości (książeczki oszczędnościowe, listy zastawne hipoteki?) Czy warto dawać legaty na szkoły, instytucje humanitarne, społeczne, naukowe, bibljoteki i t. d., skoro niema pewności, że przyszłość nie obejdzie się z nimi po macoszemu.

Życie w Polsce musi wrócić do normalnych podstaw. Jedna część społeczeństwa nie może się czuć pokrzywdzona, wywłaszczona. Ale „oddaj coś winien“ — ta zasada musi zapanować w życiu. Dzisiaj trudno zadośćuczynić tej zasadzie, zapłacić należności, długi w pełnej wartości. Odroczmy ich spłatę do chwili pomyślniejszej, ale nie wywłaszczajmy jednych na korzyść drugich, bo w ten sposób podrywa się porządek prawny, dążność do oszczędzania. Przywrócenie zaufania do hipotek i listów zastawnych będzie niemożliwe. Nikt nie będzie oszczędzał.

A czyż przy takim porządku rzeczy w kraju możliwem będzie wzmożenie kredytu budowlanego? A więc kryzys mieszkaniowy nie będzie zażegnany. Bez wzmożenia budownictwa ochrona lokatorów nas nie uratuje.

Z powodu kilkuletniej wojny, a później z powodu ochrony lokatorów domy w Warszawie nie były odnawiane. Ten dziesięcioletni okres opuszczenia fatalnie się odbija na trwałości budowli i na ich zdrowotności. Zniszczenie tak daleko już częstokroć się posuwa, że walą się domy lub stoją pustkami, jako uznane za niebezpieczne, grożące zawaleniem. Właściciele domów nie mogą ponosić kosztów odnowienia, bo są bardzo duże, większe, niż koszt wystawienia przed wojną, również i dlatego, że domy dzisiaj nie przynoszą prawie żadnego dochodu. Jednak radę trzeba znaleźć, umożliwić właścicielom odnowienie domów, licznym zaś rzeszom bezrobotnych dać pracę.

Takie oto sprawy omawiane są na wiecach protestacyjnych. Wiece te żądają zmiany ustawy o spłacie długów przedwojennych, długów markowych i pożyczek państwowych w ten sposób:

Amortyzację i procent od sum hipotecznych, należących do Tow. Kred., należy wpłacać kuponami od listów zastawnych lub w braku kuponów listami. Jeżeli kto chce spłacić sumy jednorazowo przed terminem umorzenia pożyczki, ma spłacić w parytecie złota.

Sumy hipoteczne, prywatne i zobowiązania handlowe:

a) na domach, podlegających ochronie lokatorów,
b) wkłady bankowe,
c) zobowiązania bankowe — winny podlegać moratorjum do stycznia 1930 r.

Po tym terminie winny być spłacone w parytecie złota. W okresie przejściowym procenty od tych sum powinny być płacone wierzycielom w wysokości, jakie liczyły banki państw zaborczych. Oto żądania, o których dzisiaj głośno w Polsce.

Gdy z Warszawy idzie prąd na prowincję, aby żądać unieważnienia rozporządzenia i woła się: „Oddaj, coś winien“ to z Poznania wysyła się do gazet prowincjonalnych artykuły, które mają szeroki ogół przekonać o niemożliwości innego przerachowania należności, a zwłaszcza depozytów i pogodzić wszystkich z tym stanem......

Który prąd zwycięży? Warszawski czy poznański? W interesie państwa i całego narodu naszego życzyćby należało, aby pogląd warszawski zwyciężył i rząd cofnął swe fatalne rozporządzenie z dnia 14. 5. 24 r. tak jak zamierza cofnąć rozporządzenie o kasowaniu świąt katolickich.

Tu idzie gra o coś więcej, niż o tysiące pokrzywdzonych. Tu się ważą losy państwa, gdyż tylko na sprawiedliwości buduje się silne i trwałe państwo.

Polska dotąd tej zasady się nie trzymała i dlatego jest w Polsce nie dobrze....

Przełamanie frontu nieufności.

Po uzyskaniu pożyczki w Ameryce.

Pożyczka polska w Ameryce jest już faktem dokonanym. Umowa została podpisana, a natychmiast po wyłożeniu pożyczki pokryto ją w ciągu dwóch godzin.

Moralne znaczenie uzyskania pożyczki jest ogromne. Stanowi ona bowiem dowód, że nieufność zagranicznych kół finansowych w stosunku do Polski już ustąpiła, że zagranica zaczyna już oceniać wysiłki sensacyjne rządu i społeczeństwa polskiego. Dodą to otuchy do pracy tym wszystkim, którzy losem skarbu polskiego kierują i cierpliwości w wytrwaniu tym szerokim rzeszom, które dziś niejedno znoszą ograniczenie wierząc, że jest to tylko ciężki okres przejściowy.

To przełamanie frontu abstynencji finansowej wobec Polski jest równocześnie zapowiedzią dalszych pożyczek.

Z przemówienia ministra Kiedronia na posiedzeniu komisji budżetowej dowiedzieliśmy się o szeregu nowych, w toku będących narad pożyczkowych; skądinad nadeszły informacje o pożyczce 48 miljonów dolarów dla Łodzi, a jak słychać, sekretarz Ligi Narodów Avenol, prowadził rozmowy na temat większej pożyczki dla rozbudowy miast polskich za pośrednictwem Ligi Narodów. Jednem słowem, przed państwem, przed poszczególnymi działami gospodarstwa społecznego i przed miastami, otwierają się nowe możliwości.

Realno-finansowym skutkiem uzyskanej pożyczki będzie zwiększenie obrotu obiegu pieniądza obecnie tak niewystarczającego. Kilkaset miljonów złotych, które na pokład uzyskanej pożyczki zostaną puszczone w obieg, zapobiegną choć w pewnej mierze owemu strasznemu głodowi pieniądza, na który cierpimy i który powoduje tyle chorobliwych przejawów w naszem życiu społeczno-gospodarczem.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nieznane są nam jeszcze dokładnie warunki pożyczki. Wiemy już wszakże, że nie jest ona połączona z żadnemi klauzulami, hamującemi czy to polityczną swobodę ruchów państwa, czy jego swobodę ruchów w dziedzinie gospodarczo-finansowej. Oprocentowanie pożyczki wynosi formalnie 8 proc. Jest to niewątpliwie procent wysoki, skoro równocześnie np. Dania otrzymała pożyczkę na 6 proc. Procent ten podwyższa się jeszcze wskutek wypuszczenia bonów pożyczkowych poniżej parytetu, a mianowicie za 100 dolarów — 86 dolarów.

Pomimo wszystko warunki są naogół korzystne, jeżeli uwzględnimy atmosferę nieufności, o której wspomnieliśmy na wstępie. Za przełamanie frontu trzeba zapłacić pewnemi ofiarami. Dalszy pochód jest już łatwiejszy. — Przypominamy tylko, że kiedy przed rokiem uzyskaliśmy nieduży pożyczkę włoską, która była jak gdyby przedwstępnem przełamaniem owego frontu nieufności, to za pożyczkę tę zapłaciliśmy bardzo drogo, otrzymując w rzeczywistości tylko sześćdziesiąt kilka złotych za 100. Warunki dzisiejszej pożyczki są bez porównania korzystniejsze, a jesteśmy głęboko przekonani, że poprawa warunków przy następnych pożyczkach będzie jeszcze znaczniejszą.

Jeżeli jednak chcemy dalszy kredyt uzyskać i gospodarkę państwową oprzeć naprawdę na silnych podstawach, musimy uzyskaną pożyczkę odpowiednio zużytkować.

Opinja publiczna bez względu na kierunki polityczne domaga się, aby dochodów z pożyczki użyć tylko na inwestycje i to inwestycje najkorzystniejsze się rentujące, aby uzyskanie pożyczki nie służyło za pretekst do zwichnięcia równowagi budżetowej przez wstawienie do budżetu szeregu wydatków na rozmaite skądinąd nawet potrzebne reformy społeczne itd.

Hasło rentowności wydatkowanych kwot musi być naczelnem wskazaniem czy to przy bezpośrednich inwestycjach państwowych (budowa kolei itd. itd.), czy też przy udzielaniu kredytów na cele inwestycyjne przem. rol. itd. Do tematu tego wrócimy zresztą osobno.

Cierniową jest droga odrodzenia gospodarczo finansowego, po której kroczymy od roku, ale tych cierni coraz mniej i wkrótce już otworzy się przed nami perspektywa spokojnej i jasnej przyszłości.

Raport pos. Wróblewskiego o zawarciu pożyczki amerykańskiej.

Warszawa. W ub. wtorek przed południem nadeszła do Warszawy od posła Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, Wróblewskiego, depesza do ministerstwa spraw zagranicznych, z informacjami o zawarciu pożyczki amerykańskiej. Depesza jest obszerna i odcyfrowanie jej zajmie dłuższy czas, poczem treść jej przestawiona zostanie premjerowi Grabskiemu.

Cofnięcie zamówień dla stoczni gdańskiej.

Warszawa. W związku z konfliktem między Polską, a Gdańskiem rząd polski cofnął bardzo znaczne zamówienia na parowozy dla stoczni w Gdańsku. Wobec tego dyrekcja fabryki Parowóz, która zamierzała zredukować 70 proc. robotników, obecnie wobec oddania fabryce Parowóz, cofniętych stoczni gdańskiej obstalunków, zamierzona redukcja robotników w tej fabryce została uchylona.

Przyspieszenie budowy portu w Gdyni.

Połączenie wybrzeża nową koleją.

W tym roku jeszcze posunie się znacznie naprzód sprawa budowy portu w Gdyni. Ministerstwo spraw wojskowych z budżetu już przyznanego przystępuje w tym roku do budowy dalszych koszar dla marynarki wojennej. pozatem rząd przystępuje do budowy gmachu administracyjnego w Gdyni. Kwestje reorganizacji gminy gdyńskiej i odpowiednich norm administracyjnych są już przygotowane. Od 1 marca mają być przyspieszone roboty w porcie, przyczem sfery pomorskie dokładają wszelkich starań, aby rząd w tym roku jeszcze przyznał konsorcjum wpłaty, przypadające na rok przyszły, przez co prace w porcie by przyspieszono. Dzięki porozumieniu się z dyrekcją kolei dla udogodnienia połączenia Gdyni z głębią kraju zostanie w tym roku wybudowana kolej Czerp-Injewo. Od 1 czerwca zostanie odpowiednie ułożony rozkład jazdy koleją, aby uwzględnić jak najbardziej interesy Pomorza, wreszcie na wystawie pomorskiej zorganizowanej w Grudziądzu przeprowadzona ma być odpowiednia kampanja w sprawie naszego morza.

Po katastrofie w Dortmundzie. Pogrzeb ofiar

Berlin. Z Dortmundu donoszą wczoraj przed południem odbył się tu pogrzeb ofiar strasznej katastrofy w kopalni.

Liczni delegaci z Francji, Polski i Czechosłowacji przybyli, by oddać ostatnią posługę ofiarom katastrofy.

Na wszystkich budynkach wywieszono czarne flagi, opuszczone do połowy masztu. Na cmentarzu obecnych było około 50,000 osób.

Całe zagłębie Ruhry okryła żałoba, co zamanifestowano przez wstrzymanie się od pracy.

Dortmund. W dniu wczorajszym odbył się przy udziale olbrzymich tłumów uroczysty pogrzeb 136 ofiar katastrofy w kopalni „Minister Stein.“ Pochód deputacji z niezliczoną ilością wieńców sztandarów i chorągwi trwał parę godzin. Na znak żałoby całego narodu niemieckiego sekretarz stanu Seib złożył wieńce od prezydenta Rzeszy oraz rządu Rzeszy. Na uroczystości pogrzebowe przybyły przedstawicielstwa górnicze ze wszystkich okręgów górniczych Niemiec ponadto z Francji, Polski oraz Czechosłowacji.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: ks. wikary Mańkowski z Gruty do Grudziądza (kościół św. krzyża,) ks. wikary Nagórski w Grudziądzu od kościoła św. krzyża do kościoła parafjalnego tamże, ks. Józef Grochocki, obecnie kapelan Sióstr Niepokalanego Poczęcia w Szymanowie pod Warszawą, jako wikary ustanowiony w Grucie. Administracje probostwa opróżnionego przez śmierć ks. prob. Gliszczyńskiego w Linowie ma tymczasowo ks. dziekan Dzionara z Jabłonowa.

Administracja parafji w Gniewie.

Ks. Henryk Wieczorek w Gniewie został mianowany administratorem parafji nietylko co do spraw majątkowych, jak donoszono poprzednio — lecz też w sprawach duchowych (co do całkowitego duszpasterstwa.)

Kalendarz zmarłych księży diecezji.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych czytelników na drukujący się obecnie staraniem i układem ks. prob. Hoffmanna z Pinczyna kalendarz zmarłych księży diecezji od r. 1842 aż do dziś.

W bieżącym porządku dni i lat na każdy miesiąc podani są tam księża, którzy w naszej diecezji w poszczególnych parafjach zmarli. Liczba ich wynosi okrągłe 800. Aczkolwiek przeciętnie przypada rocznie 10 wypadków śmierci, jednakowo były nieraz lata, w których śmierć nader dotkliwe pozyniła w duchowieństwie szczerby. Również i poszczególne miesiące nierówną wykazują cyfrę nieboszczyków. Najniebezpieczniejsze są: luty 82, marzec 82, kwiecień 79, listopad 73 i grudzień 70. W letnich miesiącach najmniej umiera: przeciętnie po 55.

Spotykamy w tym kalendarzu wszystkie szczeble hierarchji kościelnej diecezji i tak 3 biskupów: Zedlag Anastazy um. 1856. Marwitz Jan Nep. um. 1886, Dr. Leon Redner um. 1898, a 4 sufraganów: Kutowski Jan um. 1848, Dekowski Stanisław um. 1854, Jeschke Jan um. 1881 i Trepnau um. 1906. Oficjałów znajdujemy 4: Klingenberg, Luedke, Scharmer, Dzięgielewski. Przeważają oczywiście pom. zmarłymi proboszczowie, nie brak atoli profesorów, katechetów, wikarych, neopresbyterów, nawet zakonników w tym spisie.

Pod względem wieku wielkie są różnice: najwyższy wiek osiągnął śp. ks. Machorski, 102 lat. Jest on jedyny, który dożył tej liczby lat między 800. Do setki dobiegało jeszcze 6. Przeciętnie dochodzą kapłani, jak to rządowe i ubezpieczeniowe statystyki podawają, 65 lat. Nie brak i bardzo młodych niedługo po wyświęceniu zmarłych księży.

Każdy Czytelnik, każda parafja znajdzie w biegu miesięcy owego kalendarza znajomych duszpasterzy, starsi więcej, młodsi mniej. Czerwona linja pod nazwiskami nieboszczyków wskazuje danej parafji, kto ze zmarłych w niej pracował. Niejedna parafja, w nowszym czasie utworzona, nie ma na swym cmentarzu kapłana, inne zwłaszcza stare i wielkie mogą się poszczycić pomnikami swych duszpasterzy. Zaprawdę, przy przeglądaniu tego kalendarza umarli ożyją w oczach i pamięci parafjan, niejedno słowo nauki i dzieło miłosierdzia stanie przed Czytelnikami.

Druk powyższego kalendarza zmarłych księży nie jest jeszcze ukończony.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia, 20-go lutego 1925 r.

Kalendarzyk piątek 20 lutego Leona b.
sobota 21 lutego Feliksa b. w. i Eleonory
niedziela 22 lutego Kated. S Piotra w Ant. [Małg. z Kart.
poniedziałek 23 lutego Piotra Damjana Bogusz

— **Na imieninach** u państwa Nałęcz zebrano na Sodalicję Marjańską 55 zł.

Prefekt Sodalicji Marjańskiej.

— Żuralski za obrazę na Kuchnię Ludową 30 zł. Pieniądze wręczyliśmy naczel. sekr. p. Józefowi Kurzyńskiemu.

— **Rozwiązanie Rady miejskiej w Wąbrzeźnie.** Jak się dowiadujemy Władze państwowe rozwiązały naszą Radę miejską. Jest to już drugi wypadek rozwiązania Rady miejskiej w Wąbrzeźnie. Może miarodajne czynniki poinformowałyby wreszcie miejscowe społeczeństwo o figlach czy wybrykach, a może karygodnej i szkodliwej działalności Rady dla miasta, które z niepokojem śledzi eksperymenta swoich ojców miasta. Najwyższy czas przyjść już do racjonalnej gospodarki, której ludność naszego miasta tak gorąco wygląda.

Były korowody z wyborem burmistrza. Chwała Bogu burmistrza mamy i to znakomitego, dobrej woli, dobrej wiedzy, ożywionego szlachetną ambicją pracy dla miasta.

Były i są znów korowody z Radą miejską...
Burmistrz jest — Rady miejskiej niema.
Nie było burmistrza — była Rada miasta?
Czy to sława, czy odstraszający przykład dla samorządów?

Ograniczamy się na razie do tej notatki w nadziei, że głos nasz znajdzie oddźwięk w zainteresowanych sferach naszego miasta, które wypowiedzą się w tej ważnej sprawie na łamach naszego pisma. Może oni wreszcie rzeczowo dyskusję wyjaśnią ten wprost niebywały fakt rozwiązywania już dwukrotnie Rady miejskiej w Wąbrzeźnie?

— **Tow. śpiewu „Lutnia“ z Wąbrzeźna** urządza w niedzielę, dnia 22-go lutego w Golubiu **wielki koncert instrumentalno wokalny.** Mieszkańcom Golubia i okolicy w ostatniej chwili jeszcze zwracamy na baczną uwagę. — Spodziewamy się, że z mieszkańców tamtejszych w sali miejskiej nikogo nie zabraknie. — Bliższe szczegóły — patrz afisz. Po skończonym programie zabawa taneczna.

— **Pałac Świetlnych Obrazów** (Hotel „Dwór Wąbrzeski“ właśc. J. Kaczyński). W sobotę i niedzielę odegrana będzie sztuka pt.: FLIRT I OBOWIĄZEK, sztuka w 8-miu aktach. W rolach głównych: Helena Chadwick i Rychard Dix. Streszczenie: Liljana była dziwną dziewczyną. Zaręczona z Harleyem Tonesem, wahała się, czy oddać mu swą rękę, gdyż z drugiej strony żal jej było wyrzec się Antoniego Newtona, najwytworniejszego chłopca w całem miasteczku, który miał dostęp do najarystokratyczniejszych domów. A arystokracja była słabą stroną Liljany. Od szeregu lat marzyła o tem, ażeby móc obcować w wytwornych towarzystwach i ubierać się, jak inne wielkie damy.

W końcu wyszła zamąż za Herleya i zamieszkała z nim w stolicy. Życie płynęło im monotonnie, mąż późnym wieczorem wracał z biura, nie troszcząc się o to, że Liljana się nudziła i że nuda jest złym doradcą. Pierwsze dziecko wniosło niemo życia w ich dom. Liljana chełpiła się swojem nowem dostojeństwem, a Herley coraz cięże musiał pracować na utrzymanie rodziny i coraz bardziej zaniedbywał żonę. Po roku przyszło na świat drugie dziecko, aż wreszcie bocian po raz trzeci zawitał pod ich dach.

Latem, korzystając z wyjazdu męża do Europy, Liljana wraz z dziećmi udała się nad morze. Tam spotkała swego dawnego adoratora, Antoniego Newtona, który począł jej nadskakiwać. Liljana opierała się jego umizgom, lecz w duszy jej odżyło na nowo dawne pragnienie zawiązania znajomości w sferach arystokratycznych. To też, kiedy po powrocie do miasta otrzymała zaproszenie na bal od ciotki Antoniego, postanowiła skorzystać z tej jedynej okazji zadowolenia swej próżności, nie bacząc na to, że tegoż wieczoru mąż wrócił z podróży i że najstarszy ich synek ciężko zachorował.

Liljana znalazła się u szczytu marzeń. Bal, wokół wytworne damy i elegancka młodzież, która prawi jej mnóstwo komplementów, lecz ciotka Antoniego, ta arystokratka, z którą Liljana spodziewała się prowadzić rozmowy o rzeczach „wytwornych“, nie przestawała jej wypytywać o dzieci i prawić morały o szczytnem posłannictwie matki.

Liljana się ocknęła. Zrozumiała całą nicość swych niezrozsądnych pragnień. Chyłkiem wymknęła się z pałacu starej arystokratki i pobiegła do domu, aby wybłagać przebaczenie od męża i aby nigdy już nie rozstawać się z ukochanemi dziećmi.

— **Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy,** instytucja, która nie zupełnie od trzech kwartałów istnieje, wykazała dotychczas bardzo dużo ruchliwości i intensywnej pracy na polu parcelacyjnem i osadniczem.

Pozawierała bardzo poważne kontrakty parcelacyjne i rozpoczęła parcelacje majątków: Dziedzinek, pod Bydgoszczą, oraz Wierzbowo, pod Wolkowyskiem i Juljanka, pod Białymstokiem. O rozwoju instytucji świadczy najlepiej fakt, że obecnie założa się Oddział w Grudziądzu, na którego czele stoi p. Jan Stoklassa, dotychczasowy naczelnik Wydziału Urządzeń Rolnych Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, oraz dla kresów wschodnich oddział w Grodnie, którego kierownictwo poruczono znanemu fachowcowi.

Instytucja ta rozpoczyna również w najbliższych tygodniach budowę domków podmiejskich tak w Bydgoszczy jak i innych miastach. Dążenia tego nader ruchliwego przedsiębiorstwa idą w kierunku polepszenia dobrobytu członków, a dotychczasowe sukcesy na tem polu są najlepszymi dowodami, że rozwój wspomnianej instytucji jest zabezpieczony.

— **Kto jeszcze nie zgłosił** do wymiany pożyczek państwowych z roku 1920 marek polskich i bilonu papierowego groszowego, niechaj ją spiesznie nadsyła w pakietach jako druki do Urzędu Paraf. Bożego Ciała w Krakowie na rzecz Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, za co tenże z góry niniejszem dziękuje.

— **Ważne dla jeżdżących do Gdańska.** Ponieważ dotychczasowe niepobieranie podatków i należytości monopolowych od drobnych ilości towarów, powodowało liczne nadużycia, zarządziło Ministerstwo Skarbu, aby organy kontroli skarbowej na granicy polsko-gdańskiej od tych towarów (wyroby tytoniowe, wina, piwo, zapałki) pobierały podatki i należytości monopolowe.

Ściąganie podatków rozpoczęło się dnia 15 b. m.

— **Pranie rzeczy wełnianych** powinno odbywać się jedynie w lekko ogrzanym ługu. Najlepiej je tylko wyżąć, a w żadnym razie nie trzeć ostro, gdyż przez to niszczą się tkanki wełniane. Aby dane przedmioty nie utraciły elastyczności i miękkości, należy je właśnie prać w lekko ogrzanym ługu persilowym i kilkakrotnie w takiejże wodzie dobrze przepłukać. Celem osuszenia nie należy poddawać ich działaniu wielkiego gorąca (ani nawet słońca), ponieważ tą drogą nitki wełniane stają się kruche. Niestety bardzo wiele kobiet nie wie ku swej szkodzie, iż właśnie „Persil“ jest znakomitym środkiem do prania rzeczy wełnianych Przy tem używają tego środka, równocześnie niszczymy wszelkie chorobotwórcze bakterje. Zatem jest on niezbędny przy przy praniu bielizny od chorych, położnic i niemowląt.

— **Książki.** (Serdeczna prośba). P. Ksenia Pietras, mieszkanka wsi Książki, pow. wąbrzeski, prosi nas o podanie do wiadomości publicznej, czy komukolwiek wiadome jest miejsce pobytu jej męża, Jana Pietrasa, który wracał z Francji do Polski w czerwcu drogą przez Berlin. Tam podobno zachorował i odtąd ślad o nim zaginął. Przypuszczać można, że władze niemieckie odstawiły Pietrasa do granicy polskiej i on sam obecnie na terytorjum polskiem przebywa. Jakiekolwiek wiadomości uprasza się skierować pod adresem żony zaginionego.

Pisma zachodniej Polski oraz polskie w Niemczech uprasza się o przedruk powyższego.

— **Chełmno.** (Przestroga przed oszustem). W okolicy Chełmna pojawił się przed kilku dniami młody, elegancko ubrany mężczyzna, podający się za wojażera firmy Singer z Grudziądza,

DODATEK DO „GŁOSU WĄBRZESKIEGO" NR. 23.

DALEJ DO DZIEŁA.

Z listów, nadchodzących z różnych stron do redakcji, przekonujemy się, że „Głos Wąbrzeski", w tym krótkim okresie istnienia, zyskał już sobie wśród ludności powiatu, której chce być najszczerszym i najwierniejszym „przyjacielem", pełne zaufanie.

Wszystkie te listy, dla nas tak pocieszające i pochlebne, kończą się zwykle zapewnieniem, że pisarz listu tego **„GŁOSU" nigdy z ręki nie wypuści.**

Bóg zapłać za dobre słowo! Niestety nie wystarczy ono „Głosowi Wąbrzeskiemu", aby go doprowadzić do takiego rozwoju, jaki mu jest potrzebny, aby **mógł popierać interesa ogółu.**

Ku temu potrzeba, aby ten „Głos" dotarł do **każdej chaty**, gdzie dotąd panuje brak uświadomienia, a nieraz wprost ciemnota.

Jak do tego doprowadzić! Jak dopomódz „Głosowi Wąbrzeskiemu", aby wszyscy w nim uznali swego najlepszego „przyjaciela"?

Otóż sposób jest bardzo prosty i łatwy: **Niechaj każdy z Czytelników upatrzy sobie w sąsiedztwie, lub wśród znajomych kilku, dajmy na to trzech, lub czterech, którychby warto przyciągnąć do „GŁOSU" i doniesie nam na zwykłej pocztówce ich nazwiska i dokładne adresy, a w czasie zapisywania gazety, niech idzie do nich i pomoże im zapisać „GŁOS" na miesiąc marzec.**

Odebrawszy taką pocztówkę z adresami, prześlemy wymienionym ludziom na okaz kilka numerów naszego pisma, aby ich z niem zaznajomić i do zapisania zachęcić.

Wszakże to **sposób bardzo prosty i łatwy**, którego każdy chwycić się może i powinien, boć na tę pocztówkę każdego stać, a tego trudu nikt nie pożałuje dla pisma, któremu pragnie szczerze dopomódz do rozwoju i rozpowszechnienia.

Dalejże więc do dzieła — od słów do czynów.

Postanowienie konkordatu z Watykanem.

Przewidziane uposażenie duchowieństwa.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, konkordat z Watykanem zawiera 28 artykułów. Najważniejsze postanowienia konkordatu dotyczą mianowań w hierarchji kościelnej. Biskupów mianuje papież po upewnieniu się, że ze strony rządu nie będzie protestu przeciw osobie nominata. Mianowania proboszczów i niższych stopni hierarchicznych następują ze strony ordynarjusza, o ile ze strony rządu nie zostanie wniesiony protest. Wszyscy biskupi mają wedle konkordatu złożyć przysięgę wierności państwa. Kompetencje nuncjusza stolicy apostolskiej w Warszawie rozciągać się mają także na Gdańsk.

Utworzenie nowych diecezyj nie jest przewidziane, wszystkie zaś diecezje mają być położone w obrębie państwa polskiego. Co się tyczy uposażeń duchowieństwa, to zgodnie z reformą rolną, przewidzianych jest dla niższych stopni posiadanie od 15-30 ha, a dla biskupów do 180 ha. Lasy nie są uwzględnione, ponieważ nie są objęte reformą rolną.

Za ścisłość powyższych informacyj z uwagi na poufność obowiązującą dotąd, nie można brać odpowiedzialności.

Plany antypolskie monarchistów rosyjskich.

Sensacyjne szczegóły o aresztowaniach politycznych w Warszawie.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, przeprowadzone dochodzenia władz politycznych ustaliły, że aresztowani w Warszawie Rosjanie hr. Toll, ks. Awałow i br. Triesenhausen działali w związku z akcją monarchistyczna rosyjską zarówno w Polsce, jak i za granicą. — Jak wiadomo, monarchiści rosyjscy są podzieleni na 2 obozy: jeden grupuje się około ks. Cyryla, zaś drugi działa w porozumieniu z ks. Mikołajewiczem. Obóz Cyrylowski popierają Niemcy, zaś grupę, skupioną koło ks. Mikołajewicza, popierają państwa zachodnie. Do grupy Cyrylowców należą właśnie aresztowani Rosjanie. Na czelnem hasłem tej grupy jest niepodzielna Rosja i pozbawienie Polski niepodległości. Charakterystycznem jest, że grupa Cyrylowa porozumiewała się ze Skoropadskim, który dąży do zjednoczenia wszystkich obozów ukraińskich, a więc z Petlurą i Petruszewiczem. Umowa polega na przyznaniu przez Cyryla Ukrainie szerokiej autonomji.

Niemcy uzbrojone od stóp do głów!

Zagadkowe zniknięcie ważnych dokumentów. — Plany mobilizacyjne dla różnych terenów wojny.

Rzym. Berliński sprawozdawca „Tribuny" donosi na podstawie informacyj z kół koalicyjnych, że sprawozdanie międzykoalicyjnej komisji wojskowej kontrolującej stwierdza co następuje:

1) Zapasy w niemieckich magazynach wojskowych są znacznie większe niż tego wymaga zaopatrzenie armji 100.000 żołnierzy.

2) Reichswehra (która nigdy nie była używana do utrzymania porządku publicznego) ma oddziały oraz uzbrojenie silniejsze niż to przewidziano w traktacie.

3) Kawalerja jest zaopatrzona w karabiny maszynowe.

4) Na uniwersytetach niemieckich urządzone zostały biura rekrutacyjne tak zwanej czarnej Reichswehry.

5) Ustalona 5 proc. norma uzupełnienia Reichswehry została znacznie przekroczona.

6) Wojskowa policja odbywa manewry w czasie których otrzymuje broń i instrukcje wojskowe. Policja ta nie była nigdy przydzielona do oddziałów policji lokalnej.

7) Między Reichswehrą, a oddziałami policji istnieje stały kontakt i bezpośrednie wzajemne luzowanie się w służbie.

8) Dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu, które znalazł był pewien oficer francuski, obecnie zniknęły.

9) Ministerstwo wojny wbrew postanowieniom traktatu porucza urzędnikom cywilnym wypracowywanie planów mobilizacyjnych dla różnych terenów wojny.

10) Broń wyrabiana jest przez fabryki, które nie potrzebują wcale maszyn, służących do wyrobu broni.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Z KRAJU.

— **Trojaczki.** W jednym ze szpitali położniczych w Warszawie przyszły onegdaj na świat trojaczki. Matka jest zdrowa. Chłopcy (trzej chłopcy!) czują się doskonale.

— **Aresztowanie komunistów w Brześciu.** W Brześciu aresztowano 40 komunistów, a wśród nich prezesa okręgowego komitetu komunistycznego Rymarskiego, który używał pseudonimu „Chudy" Rewizja wykazała znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdują się w bezpośrednim kontakcie z organizacją sowiecką w Rosji.

— **Masowe uwalnianie poborowych.** Z Kalisza donoszą o wielkiem dochodzeniu, jakie się tam toczy z powodu nadużyć P. K. U. Sprawa jest poważna. O ile dotąd zbadano, chodzi o uwolnienie od służby wojskowej 600 do 700 poborowych.

— **Wykradła w pończochach 6 miljonów papierosów z fabryki.** Donoszą z Gdańska: W tutejszym sądzie okręgowym skazano pracownicę jednej z fabryk tytoniowych za systematyczne wynoszenie papierosów z fabryki w pończochach. Skazana zdołała w ten sposób ukraść 6,000.000 papierosów.

— **Miesiąc więzienia za wyzysk sublokatora.** Z Warszawy donoszą: Sąd do spraw lichwy skazał Adama Męczyna za pobieranie nadmiernego komornego od sublokatora na 1 miesiąc więzienia bezwzględnego, 100 zł. grzywny i 15 złotych opłat sądowych, nadto na dwukrotne ogłoszenie wyroku w dwóch dziennikach stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na bramie domu na przeciąg dni 14. Jest to pierwszy wyrok, skazujący właściciela lokalu za pobieranie nadmiernych cen za podnajem lokalu sublokatorowi.

— **Zgon zasłużonego pastora.** W Cieszynie zmarł w 73 r. ż. dr. Jan Pindór, pastor miejscowego zboru ewangelickiego. Zmarły był autorem kilku prac specjalnych, w życiu politycznem czynnego udziału nie brał, lecz w swoim zakresie duszpasterskim działał zawsze w duchu czysto polskim. To też nienawidziły go władze austrjackie, aż wreszcie w 1915 r. pozbawiły go stanowiska i zabroniły mu pełnienia czynności duchownych. Po przewrocie 1918 r. działał wśród ewangelików na Chełmszczyźnie, a wezwany w ostatnim czasie z powrotem na swoje dawne stanowisko do Cieszyna, przybył tam i w 2 dni po objęciu obowiązków duszpasterskich, umarł, zostawiając żal szczery. Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie.

— **Objęcie w posiadanie holownika polskiego.** Z Gdańska donoszą: W dniu 7 lutego br. specjalna komisja pod przew. naczelnika urzędu marynarki handlowej w Wejherowie, dokonała próby z zakupionym przez ministerstwo przemysłu i handlu nowym holownikiem „Ursus", przeznaczonym dla portu w Gdyni. Próbne jazdy do portu Hel i z powrotem dały zadowalające wyniki. Po dokonaniu odbioru holownik odjechał do Gdyni, swego portu macierzystego. Dyrektor stoczni gdańskiej p. Peszkowski, który brał udział w tej próbnej jeździe w imieniu stoczni gdańskiej oświadczył, iż stocznia dodaje poza umową urządzenia stołowe i kuchenne, oraz wszelkie sprzęty, dalej pościel dla oficerów holownika i dla jego załogi, a wreszcie ofiarowuje za pośrednictwem marynarki handlowej w Gdańsku 200 złotych na aeroplan ministerstwa przemysłu i handlu.

— **O budowę szkół.** Obradujący w Warszawie zjazd rad szkolnych powziął następującą uchwałę. Zaniedbana sprawa budowy szkół powinna być z pożytkiem dla państwa załatwiona tylko drogą obowiązkowego wznoszenia corocznie 1|10 budynków przewidzianych w sieci szkolnej w każdym powiecie. Wydatki inwestycyjne na budowę pomieszczeń dla szkół i dla nauczycieli, oraz koszta urządzeń wewnętrznych winny być pokrywane bądź z budżetu ogólnego, o ile dochody zwyczajne samorządów na to pozwalają, bądź z pożyczek. Zjazd uważa za konieczne, aby budowę szkół ujęły w swoje ręce czynniki powiatowe. Do powiatowych komitetów winni wchodzić przedstawiciele rady szkolnej, oraz lekarze szkolni.

— **Powszechny obowiązek wychowania fizycznego.** Z Warszawy donoszą: Min. Spraw Wojskowych opracowało już w ostatecznem brzmieniu ustawę o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i o przysposobieniu wojskowem. Ustawa ta przewiduje duże ulgi dla tych obywateli, których będzie obowiązywała. Pod przewodnictwem kierownika ministerstwa oświaty stworzona została naczelna Rada wychowania fizycznego, której zadaniem będzie powołanie Rad okręgowych oraz koordynacja prac różnych stowarzyszeń i ugrupowań sportowych. Skład i działalność tych Rad będzie miał charakter państwowo-społeczny.

— **Instytut radowy w Warszawie.** — Onegdaj w ratuszu warszawskim pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego odbyło się posiedzenie komitetu zawiązanego w celu utworzenia fundacji narodowej pod nazwą „Instytut radowy" jako dar dla Marji Skłodowskiej, która ma przybyć do Warszawy w maju. W tym czasie ma nastąpić położenie kamienia węgielnego pod ten instytut.

— **Polska nominacja w Gdańsku.** Komandor porucznik Konstanty Jacinicz mianowany został przedstawicielem wojskowym przy

komisarzu Rzplitej w Gdańsku w miejsce zmarłego niedawno komandora Ottona Metzgera.

— **Samobójstwo żołnierza z Krakowa.** W lesie Zagórskim, tuż za stacją Zagórze znaleziono zwłoki Wacława Bałdysa, żołnierza z 6 pułku art. pol., 4 baterji w Krakowie, który powiesił się na drzewie.

— **Napad na kasjerkę.** Dnia 10 bm. w południe na kasjerkę filji Kasy Chorych w Dąbrowie Górniczej, Grandykównę, która niosła teczkę z pieniądzmi na wypłaty w sumie 5 tysięcy złotych napadł opryszek Robert Sierka, syn obywatela dąbrowskiego, wyrwał jej teczkę i schronił się na jedno z podwórzy do ustępu. Przechodnie pochwycili go i odebrali pieniądze.

— **Katastrofa japońskiej łodzi podwodnej.** Z wyspy Vancouver donoszą, że japońską łódź motorowa zdążająca do krążownika „Idżume" wskutek burzliwego morza wywróciła się wraz z łodzią. Zginęło 11 marynarzy japońskich z załogi eskadry japońskiej, odbywającej tam ćwiczenia morskie.

— **Powitanie księży męczenników.** O przybyciu czterech księży i jednego alumna z Rosji, gdzie skazani na ciężkie więzienie (sprawa ks. arcyb. Cieplaka) część jego już odsiedzieli, donoszą dzienniki warszawskie:

Na powitanie męczenników za wiarę przybyli: ks. arcybiskup Ropp, ks. prał. Około-Kułak, przedstawiciel Związku b. zakładników Bronisław Barylski, prezes kom. okr. kresów wschod. Wacław Wasilewski, dyr. Cybulski, profesorowa Ryniewska, jako przedstawicielka parafji św. Kazimierza w Petersburgu i w. i.

Powitanie było niezmiernie serdeczne. Słów było niewiele, za to łzy padały obficie i długo trwały uściski. Księża-męczennicy wraz z grupą repartjantów z ostatniej wymiany personalnej wysłani byli ze Stołpców przez Kielce do Częstochowy. Stamtąd po krótkim wypoczynku przybyli do Warszawy. Po powitaniach księża-męczennicy wsiedli do samochodów, które ich zawiozły na podwieczorek do ks. prał. Około-Kułaka. Po posiłku i serdecznej pogawędce księża-repartjanci udali się do znajomych, u których znaleźli tymczasowe pomieszczenie.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

— **Głód w Irlandji.** Głód w zachodniej Irlandji coraz więcej daje się ludności we znaki. Prócz tego w okolicach dotkniętych głodem panuje epidemja influenzy. Wskutek licznych wypadków śmierci rząd organizuje akcję ratunkową.

Sensacyjny list Haarmana

W liście tym odwołuje ten niezwykły zbrodniarz zarzuty co do Gransa.

Niemcy mają nową sensację. Tym razem już nie oszukańczo-ministerjalną, lecz haarmanowską. Bo oto Haarman zdołał napisać w więzieniu długi list do ojca Gransa, swego wspólnika. Treścią listu jest zupełne odwołanie wszystkich zarzutów, jakie Haarman podniósł przeciw Gransowi w czasie rozprawy. — List ten posłuży obrońcy Gransa do żądania wznowienia rozprawy.

Haarman zawezwany do sędziego śledczego odwołał również wobec niego wszystkie obciążające zarzuty przeciw Gransowi. Władze śledcze badają teraz przyczynę odwołania Haarmana i jego prawdomówność. Obrońcy obu zbrodniarzy odbyli konferencję z nadprokuratorem państwa. Rodzaj i sposób, w jaki udało się Haarmanowi list odesłać adresatowi, dowodzi, że urzędnik konwojujący Haarmana w automobilu z więzienia do urzędu śledczego obdarzał go zbyt wielkiem zaufaniem, albowiem nie kazał go skrępować, a Haarman jadąc w niezupełnie zamkniętym automobilu, zdołał list wyrzucić.

W liście tym Haarman pisze m. i.: Grans przez wiele lat okradał mnie i oszukiwał w straszny sposób, jednakże nie mogłem go od siebie odpędzić, albowiem nie miałem ani jednego człowieka bliskiego na świecie. Grans absolutnie nie miał wyobrażenia, że ja dopuszczam się mordów. Nigdy on też mordów nie widział. Grans wiedział jedynie, że jestem perwersyjny i mam skłonność do młodych ludzi. Gdy morderstwa moje odkryte zostały, zmuszony byłem przez tutejszą policję do mówienia nieprawdy. Z obawy przed biciem potwierdzałem wszystko, o co mnie zapytano i w ten sposób Gransa obciążyłem nie prawdziwymi zarzutami. Ponieważ policja twierdziła, że Grans obciąża mnie jeszcze bardziej, pomyślałem sobie, on przecież tego czynić nie powinien, przecież on tyle dobrego odemnie zaznał Im bardziej obciążałem Gransa; tem przyzwoiciej zachowywała się wobec mnie policja.

Haarman kończy list następującym zwrotem.

„Ja Fryderyk Haarman wzywam niebo na świadka, że Grans niewinnie został zasądzony. Grans nigdy nie sprowadził mi człowieka, któryby następnie padł ofiarą mej zbrodni. Gdyby on wiedział o tem, nie dopuściłby do tego. — Grans zasądzony został niewinnie z winy policji i z mojej zemsty".

ROZMAITOŚCI.

Tajemnica cmentarza łyczakowskiego.

Lwowski „Scherlock Holmes" — Poruszenie w świecie sportowym.

Sprawą morderstwa, dokonanego na cmentarzu łyczakowskim na osobie śp. Romana Kornelli, jest b. student politechniki, Roman Filasiewicz, syn ogólnie cenionego we Lwowie dyrektora państwowej szkoły przemysłowej (spokrewniony z kilku rodzinami krakowskiemi.) Wykrycie tajemnicy jest zasługą kom. Łukomskiego, który na podstawie zeznań 100 świadków postawił naukową tezę, że ten w tym wypadku będzie sprawcą zbrodni, kto ostatni przebywał w towarzystwie zamordowanego i w tym kierunku pchnął śledztwo.

Wezwano więc na policję Filasiewicza, w mieszkaniu którego przeprowadzono w międzyczasie rewizję. Znaleziono tam brauning, tego samego kalibru, co kula, od której zginął śp. Kornella. Znaleziona obok ławki na cmentarzu łuska pasowała zupełnie do tego rewolweru. Z początku Filasiewicz oświadczył, że tylko przypadkiem postrzelił na cmentarzu swego kolegę, wzięty jednak w ogień krzyżowych pytań, począł się wikłać w zeznaniach, aż wreszcie o godz. 1 w nocy wyznał całą prawdę, popartą przesłuchaniami innych osób.

Kochał się mianowicie na zabój w pewnej młodej pannie Ł., w domu rodziców, której bywał codziennym gościem. Na kilka dni przed tragicznem zajściem miał śp. Kornella na pannę Ł. powiedzieć coś mocno jej uwłaczającego co wstrząsnęło nerwami Filasiewicza. Celem rozmówienia się z Kornellą udał się na cmentarz i tam zażądał od niego, by rzuconą potwarz cofnął, a gdy ten tego nie chciał uczynić, powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Filasiewicz strzelił do towarzysza, kładąc go trupem na miejscu. Na okoliczności te ma być jeszcze przesłuchana panna Ł.

Morderca był młodzieńcem lekkomyślnym nie chciał się uczyć i relegowany z pierwszego kursu politechniki udawał nadal studenta wobec kolegów i rodziców, za pomocą fałszowania podpisów profesorów w indeksie. Po dokonaniu zbrodni zniknął nagle ze Lwowa, wyjeżdżając z wycieczką narciarską do Sławska (był bowiem znanym sports menem), gdzie przyjacielowi swemu Obmińskiemu, odebrawszy odeń słowo honoru na zamilczenie sprawy, opowiedział o „przypadkowem postrzeleniu" Kornelli.

Chodził po wioskach i zapisywał maszyny do szycia, biorąc zaliczki w wysokości od 10 do 20 złotych. Okazało się jednak, że był to zwykły oszust, który poszkodował w ten sposób wiele rodzin wiosek okolicznych. Wobec tego należy mieć się na baczności, ażeby więcej osób nie padło ofiarą wyrafinowanego oszusta.

— **Toruń.** (Ostrożnie z ogniem). Wskutek wypaduięcia ognia z pieca, spaliło się w ubiegłą sobotę całe urządzenie jednej sypialni razem z pościelą. Po jednogodzinnej pracy pożarnej ogień ugaszono

Chełmża. (Odznaczenie.) Ks. prob. Szydzik, twórca Kalwarji we Wielu, otrzymał rozporządzeniem Rady Ministrów z 9 lutego br. srebrny krzyż zasługi w uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej na polu pracy narodowej i oświatowej.

— **Starogard.** (Sprawność administracji szpitala w Białymstoku. Onegdaj zawiadomiono rodzinę, zmar. tam żoł. przed 5 l. rodem z Pińczyna, że po zmarłym znajduje się w przechowaniu pugilares z zawartością 30 mkp. Sumę tę odebrała rodzina w lutym 1925 r. Żołnierz zaś zmarł w sierpniu 1920 r. Widzimy tutaj znów niezwykły pośpiech . . . w załatwianiu spraw.

— **Wejherowo.** (Dobry pomysł). Stowarzyszenie Urzędników Państwowych i Samorządowych w Wejherowie zamierza wybudować własnymi środkami dom dla siebie.

— **Czersk.** (Nieszczęśliwy wypadek.) 9-cio letni syn wdowy Skrzypczykowej spadł z dosyć wysokiego dachu na ziemię tak nieszczęśliwie, iż drugiego dnia wśród ciężkich cierpień i obrażeń cielesnych zmarł, nie przeżywszy po upadku nawet 24 godzin. Przywołany duchowny zdołał jeszcze zaopatrzyć młodego nieszczęśliwca św. Sakramentami na drogę wieczności.

— **Chojnice.** (Znalezienie topielca). W jeziorze Minikowskiem znaleziono w dniu 10 bm. trupa płci żeńskiej w wieku 60—70 lat. Osoby dotąd nie rozpoznano, przypuszczalnie zachodzi nieszczęśliwy wypadek.

— **Tczew.** (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. piątek obywatel tczewski Wojciech Jesonowski, przybywszy do domu w stanie mocno podochoconym, położył się do łóżka. Nie musiało się jednak leżeć tam zbyt wygodnie, gdyż usiłował wstać, przyczem upadł na podłogę i złamał nogę poniżej kolana. Umieszczono go w szpitalu miejskim.

— **Mechno,** pow. pucki. (Kradzież). U miejscowego ks. dziekana Witkowskiego popełniono większą kradzież. Skradziono 1 męski kożuch, 1 kożuch wilczy, 18 koszul płóciennych, 8 trykotowych i dużo innych rzeczy.

— **Wronki.** (Morderstwo rabunkowe). Ludność naszego miasta do głębi została poruszona wypadkiem zbrodni, jakiej dokonano przy ul. Sierakowskiej w składzie kapeluszy i towarów krótkich, gdzie zamordowano właścicielkę składu, Stefanję Sosnównę, liczącą 62 lata. Kiedy i o jakiej porze dnia dokonano zbrodni, nie można jeszcze całkiem dokładnie stwierdzić. Wedle różnych przypuszczeń, miało się to stać we wtorek po południu. W środę przed południem do mieszkania zamordowanej weszła służąca właściciela domu i zdziwiła się. że mieszkanie znajduje sie w wielkim nieładzie. Przez mieszkanie przeszła do składu, a tutaj oczom jej przedstawił się straszny odrażający widok. Rozglądając sie za Sosnówną, ku swemu przerażeniu znalazła ją za stołem leżącą w kałuży krwi z rozbitą głową. Dziewczyna tak przejęła się tym widokiem, że nie mogła nawet na nikogo zawołać, ale na miejscu zemdlała. Dopiero później zaalarmowano władzę. Natychmiast zjechała na miejsce komisja sądowo-lekarska i organa śledcze i stwierdzono rozbicie głowy z lewej strony. Kości głowy zostały pogruchotane i mózg naruszony. Około zwłok utworzyła się prawdziwa kałuża krwi, którą też opryskane zostały ściany i towary znajdujące się w składzie. Jak stwierdzno, zbrodniarz dokonał rabunku, zabierając ze składu co się dało, gotówki i towaru. Wszedł on także do mieszkania, gdzie obmył się z krwi. Wśród ludności miasta panuje wielkie wzburzenie i zaniepokojenie, gdyż nie wiadomo, kto jest zbrodniarzem i czy nie ukrywa się gdzieś w pobliżu czyhając na dalsze ofiary.

— **Poznań.** (Uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym). W dniu 13 października ubiegłego roku posprzeczali się, a następnie pobili w domu przy Wielk. Garbarach dwaj robotnicy. Jeden z nich, Stanislaw Aniola, uderzył swego gościa, Feliksa Kistowskiego, kijem i pchnął dwa razy nożem, kalecząc go śmiertelnie w czaszkę; po kilku godzinach nastąpiła w szpitalu śmierć okaleczonego. Onegdaj Anioła odpowiadał za to przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu i został skazany na cztery lata ciężkiego więzienia.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** W niedzielę, dnia 22 lutego br. odbędzie się zebranie koła Podoficerów Rezerwowych, Ziem Zach. Rzp. Polskiej miasta i okolicy Wąbrzeźna o godz. 2. giej popoł. w hotelu pod „Białym Orłem", na które się wszystkich członków zarazem i Podof. Rezerwowych którzy się jeszcze nie łączą zaprasza ponieważ jest dla własnych celów i dla ojczyzny bardzo pożyteczne.
Zarząd

— **Wąbrzeźno.** Towarzystwo Samodz. Kupców.
Z okazji przybycia delegata Związku odbędzie się jutro w sobotę, dnia 21. bm. wiecz. o godz. 8-mej w lokalu p. Kaczyńskiego zebranie. — Z powodu bardzo obfitego i ogólnie interesującego porządku obrad jaknajliczniejsze przybycie członków bardzo pożądane.
Zarząd

Giełda warszawska
w złotych i groszach.

WARSZAWA, 18. II. 25 .r.

Dolary	5,18	zł.
Funty ang.	24.78	„
100 Frank. franc.	27,52	„
100 Frank. belg.	26.43	„
100 Frank. szwajc.	100.00	„
100 Liry włoskie	21.40	„
100 Koron czesk.	15,43	„
100 Korony austr.	7,31	„

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu
z dnia 18. II. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	31.50—32.50
2.. Pszenica	37,50—39,50
3. Otręba żytnia	20,75 -
4 Owies	29,50—30,50
5. Jeczmień brow.	26,50—28,50
6. Mąka żytnia 70%	43,50—45,50
7. Mąka pszenna 65%	55,00—58.00
8. Siano luźne	4,60—5,60
9.. „ pras.	7,25—8,25
10 Ziemniaki fabr.	—5,00
11. Słoma żytnia luź.	1,80—2,00
12. „ „ pras.	3,00—3,20
13. „ jad. r.	— — —
14. Jęczmień	—
15. Otręba pszenna	—

Usposobinie słabsze. Ziemniaki przy st nagr. ponad otowania.

Poznański targ na bydło.

Dnia 18. II. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji. — krów i jałówek, 412 cieląt, 422 owiec, — kóz, — jagniąt, 2228 świń, — prosiąt bydła 997

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	79 —	zł
„ „ „	II kl.	60—62	„
„ „	III kl.	40 - 46	„
„ cielęta	I kl.	100 — 104	„
„ „	II kl.	86 — 90	„
„ „	III kl.	74 -76	„
świnie „	I kl.	120 - 121	„
„ „	II kl.	110 — 112	„
„ „	III kl.	106 -	„
„ owce	I kl.	58 - 60	„
„ „	II kl.	48 - 52	„
„ „	III kl.	— —	„

Przebieg targu spokojny.

Rozpowszechniajcie
:-: „Głos Wąbrzeski"! :-:

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie — Redaktor odpowiedzialny B. Szczukaw Wąbrzeźnie

Baczność! **Polecam** Baczność!

na piątek i sobotę

zupełnie świeżo wędzone

Sielawki ft. 0,50 zł.
Prima angielskie tłuste biklingi „ 1,30 „
Tłuste biklingi mniejsze „ 1,00 „
Ia wędzone śledzie łososiowe SZTUKA 0,40 „
Łosóś wędzony 1/4 ft. 1,90 „
Minogi szt. 0,60 „
Zawijanki w majonezie itd.
Ser szwajc. I. jakości ft. 2,80 „
Ser tylżycki pełnotłusty „ 1,85 „
Sery deserowe, wielki wybór.

2 razy tygodniowo świeży

Pompernikel, Graham i Ambrozja

w bochenkach po cenie 1,00 zł.

Na niedzielę!

Pomarańcze malinowe 6 szt 1,00 zł.
Cytryny duże 10 szt. 1,00 zł.

Skład delikatesów

Tel. 5 **FR. SZYMAŃSKI** Rynek 29

żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

KROWA

8-letnia wysokocielna
na sprzedaż

ŚMIGELSKI, Czaple.

Pasy skórzane

Pasy z sierści wielbłądziej. Skóra czarna na szory. Skóra kręcona w tłuszczu.

Troki jakoteż wszelkie inne skóry

Z. Sigurski

Rynek Wąbrzeźno Rynek.

Pałac Swietl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski."
właść.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W sobotę i niedziele 21 i 22 bm
Ogromny, niebywały szlagier w Wąbrzeźnie pt.

Flirt i Obowiązek

Sztuka filmowa w 10 aktach
W roli głównej: Helena Chadwidz i Richard Dix. Dwie serje będą razem wyświetlane.

Ceny nie podwyższone

HOTEL „WIKTORJA"

Jutro w sobotę 21-go b. m.
urządza

koncert

połączony
z zabawą karnawałową
na którą uprzejmie zaprasza
gospodarz.

Początek o godz. 8-mej wieczorem.



W poniedziałek, dnia 23 lutego b. r. odbędzie się w sali hotelu „Dworu Wąbrzeskiego"

Wielki

Bal Maskowy

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

O godz. 12 tej demaskowanie i wręczenie najoryginalniejszym maskom nagrody

Czysty zysk na najbiedniejszych

Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Lista domowa

do nabycia
w eksp. „Głosu Wąbrzeskiego".

Ogłoszenie

Według § 19. statutu dla regulacji małej Bachy w **Bukowcu** pow. Brodnica odbędzie się dnia 6 marca 1925 r. o godz. 4-tej po poł. w oberży Dahma w Bukowcu

Walne zgromadzenie

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego spółki i jego zastępcy.
2. Wybór członków Komitetu i ich zastępców.
3. Wybór kasjera.
4. Spółka dla regulacji małej Machy w Bukowcu.

Przewodniczący.

Licytacja przymusowa

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż na pokrycie zaległych składek do Pow. Kasy Chorych, odbędzie się licytacja zajętych ruchomości tj. we wtorek dnia 24. II. br. w Wąbrzeźnie o godz. 10-tej przed poł. na rynku

Koń i wóz roboczy

o godz. 11 tej na placu przed Strzelnicą ul. Kolejowa

biurko, garnitur koszykowy, krajobraz, zegar biurowy.

Radzimiński, egzekutor.

REWIR WRONIE, p. Wąbrzeźno.

W poniedziałek, dnia 23 lutego 1925 r. przed południem o godz. 10 odbędzie się w Stanisławkach przyszła

LICYTACJA DRZEWA

użytkowego i opałowego.

Na sprzedaż przyjdzie:

1. Kilkaset m³ świerkowego drzewa budulcowego II i IV kl.
2. Mniejsza ilość sosnowego drzewa budulcowego, jak i dębowe i bukowe szczapy.
3. Kilka tysięcy sztuk świerkowych drągów I—III kl. częściowo bardzo długich.

Po licytacji drzewa użytkowego, przyjdzie jeszcze dębowe, sosnowe i świerkowe, drzewo opałowe, dopóki zapas starczy na sprzedaż.

Poleca się usilnie, aby drzewo przedtem zobaczyć. Urzędnicy leśni Seifert i Daniel są do pokazywania upoważnieni.

Także Zarząd Majętności Wronie, telefon Wąbrzeźno nr. 4, daje informacje.

Nadleśnictwo hrabiego Alvensleben — Ostromecko

Nadleśniczy.

BACZNOŚĆ! **BACZNOŚĆ!**

Szanownym Właścicielom wag i miar donoszę uprzejmie, iż zostałem przez główny Urząd wag i miar w Poznaniu i Warszawie mianowany na powiat Wąbrzeźno jako

konsesjonarjusz wag i miar.

Wykonuję wszelkie reparacje wag i tylko wagi przezemnie reparowane będą legalizowane. Wagi reparowane w nieupoważnionych warsztatach zostaną skonfiskowane.

Zarazem wykonuję w krótkim czasie i po umiarkowanych cenach fachowo

wszelkie prace blacharskie

jakoteż

instalacja centralnego ogrzewania -- wodociągów i kanalizacji. --

Oprócz powyżej wymienionych prac wykonuję także

wszelkie prace ślusarskie.

Ceny przystępne! Robota dokładna!

Bronisław Grabowski mistrz ślusarski

Telefon 115 WĄBRZEŹNO ul. Kościuszki 2.

Sprzedam lub zamienię dwuletniego

rogacza

za rasowy drób
Zgłoszenia oraz oferty do Leśnictwa Tokary
poczta Wrocki.

KOWAL

zarazem

maszynista

z uczniem
i trzech

ordynarjuszy

z zasięgnikami
potrzebne od 1 kwietn.

maj. Niedźwiedź
p. Wąbrzeźno.

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 24 lutego br. o godz. 10 przed południem sprzedaje się w drodze przymusowego przetargu najwięcej dającemu za zapłatę gotówką w Wąbrzeźnie ul. Kolejowa 14 i 62 (w podwórzu)

samochód osobowy, koc, parę koni 7 i 8 lat, para szorów, wóz roboczy, wóz na piórach maszyna parowa (z urządzeniem mleczarni), śrutnik, 2 gitry żelazne, pewna ilość węgla, fortepian, krajobraz, 1 kanapa i fotele, stół okrągły dębowy, stolik z płytą porcelanową, zegar stojący, 1 regał do kwiatów, dywan (linoleum), 1 pająk wiszący 6 krzeseł bronzowych.

Józefowicz, komornik sądowy.

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrzeskim.